SYNOD BISKUPA OSIALA. Czy Kościół łowicki odzyska zaufanie?

data aktualizacji: 2026.03.13 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Pierwszy synod diecezji łowickiej budował ramy młodego Kościoła lokalnego. Drugi zaczyna się w chwili, gdy ramy pozostały, ale osłabła ich treść: mniej wiernych w ławkach, mniej powołań, słabsza religijna praktyka i wciąż nierozliczona przeszłość. W Łowiczu stawką synodu nie będzie dziś wyłącznie odnowa duszpasterska, lecz odpowiedź na pytanie, czy Kościół potrafi odzyskać wiarygodność. (fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

Biskup Wojciech Osial mówi o zmęczeniu, podziałach i braku zaufania. To ważna diagnoza, ale synod zaczynający się w diecezji (25.03) po kryzysie nie może poprzestać na języku ran. Musi odpowiedzieć na pytanie, czy Kościół łowicki jest gotów nazwać ich przyczyny. Właśnie między potrzebą wspólnoty a koniecznością rozliczenia rozegra się prawdziwa stawka II Synodu Diecezji Łowickiej.

To będzie najpoważniejszy test jego biskupstwa. Wojciech Osial obejmował diecezję łowicką po kryzysie, ale nie jako człowiek z zewnątrz. Zna ten Kościół od środka, zna jego instytucje, ludzi i przemilczenia. Dlatego II Synod Diecezji Łowickiej będzie sprawdzianem nie tylko dla wspólnoty.

Co naprawdę ma naprawić synod diecezjalny? Oficjalnie chodzi o wspólne rozeznanie, odbudowę

relacji i odnowę wspólnoty. Nieoficjalnie wszyscy wiedzą, że stawka jest większa. II Synod Diecezji Łowickiej odbędzie się po latach milczenia, sporów, spadku praktyk religijnych i kryzysu, który podważył moralną siłę instytucji. W Łowiczu nie chodzi już tylko o przyszłość duszpasterstwa. Chodzi o zdolność Kościoła do odzyskania twarzy.

II Synod Diecezji Łowickiej nie startuje w czasie spokoju, lecz po latach kryzysu, który podważył wiarygodność instytucji i osłabił więź między wiernymi a ich Kościołem. Gdy bp Wojciech Osial zaprasza do ***„wspólnej drogi”***, nie robi tego w diecezji pewnej siebie, zwartej i stabilnej. Robi to w Kościele lokalnym, który musi zmierzyć się jednocześnie z trzema procesami: ciężarem zaniedbań z przeszłości, spadkiem praktyk religijnych i coraz wyraźniejszym kryzysem kadrowym. W tym sensie synod nie będzie testem sprawności organizacyjnej, lecz sprawdzianem prawdy. Pytanie nie brzmi, czy diecezja potrafi przygotować spotkania, komisje i dokumenty (bo potrafi), ale czy nazwie własny stan bez ucieczki w kojące ogólniki.

Czym jest synod diecezjalny

Z punktu widzenia prawa kanonicznego to zgromadzenie wybranych kapłanów oraz innych wiernych, którzy pomagają biskupowi rozeznawać i **porządkować życie diecezji**. Ostateczna odpowiedzialność pozostaje jednak po stronie ordynariusza: to on synod zwołuje, prowadzi i nadaje jego ustaleniom moc obowiązującą.

W historii Kościoła synody i sobory wielokrotnie stawały się punktami zwrotnymi – od apostolskiego zgromadzenia w Jerozolimie, przez wielkie sobory starożytności, Sobór Trydencki, aż po Sobór Watykański II. W Polsce własne miejsce w tej historii mają zarówno średniowieczne synody łęczyckie, jak i współczesne synody plenarne. W Łowiczu pierwszy synod, zwołany przez **bp. Alojzego Orszulika** w 1995 roku, miał charakter założycielski. Młoda diecezja potrzebowała wspólnych norm, uporządkowania struktur i własnej dyscypliny. Tamten synod budował ramy. Dzisiejszy ma odpowiedzieć na pytanie, czy w tych ramach pozostało jeszcze dość zaufania, by wspólnota chciała je traktować poważnie.

Od Kościoła budującego do Kościoła broniącego resztek

Zmiana, jaka dokonała się w diecezji łowickiej w ciągu ostatnich trzech dekad, najlepiej widoczna jest nie w uroczystych przemówieniach, lecz w twardych wskaźnikach. Jeszcze w 2013 roku **bp Andrzej F. Dziuba** pisał do wiernych o potrzebie modlitwy o *„nowe, liczne, a nade wszystko dobre i święte powołania”*. Dziesięć lat później apelował już o wsparcie dla kleryków w chwili, gdy **diecezja nie była w stanie utrzymać własnej samodzielnej formacji seminaryjnej** i alumni musieli kontynuować drogę do kapłaństwa w Warszawie.

Trzeba wiedzieć, że gdy łowickie seminarium rozpoczynało działalność, pierwszy rocznik liczył 88 kleryków. W 2022 roku nowy kandydat był jeden, a wszystkich alumnów siedmiu. Rok później seminarium w dotychczasowej formule przestało realnie funkcjonować jako samodzielny ośrodek formacji. W ten sposób jedna z najważniejszych instytucji młodej diecezji stała się znakiem kurczenia się jej potencjału.

Liczby, których nie da się zignorować

Jeśli ktoś uznaje podobne diagnozy za przesadę, warto spojrzeć na dane. Według Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego SAC w 2024 roku w niedzielnej mszy uczestniczyło 22,48 proc. zobowiązanych wiernych diecezji łowickiej, przy średniej krajowej 29,57 proc. Do Komunii św. przystąpiło 12,08 proc., wobec 14,64 proc. w skali kraju.

W 2024 roku w diecezji udzielono 7 376 chrztów, 3 043 bierzmowań i 1 757 małżeństw sakramentalnych. Szczególnie wymowny jest ostatni wskaźnik: jeszcze w 2019 roku ślubów kościelnych było 3 503. Dziś już tylko połowa tej liczby.

Także religijność pielgrzymkowa, dawniej masowa i oczywista, wyraźnie się zmienia. W Polsce ruch pieszych pielgrzymek na Jasną Górę odbudował się częściowo po pandemii, ale nie wrócił do poziomu sprzed 2020 roku. W przypadku Łowickiej Pieszej Pielgrzymki Młodzieżowej kontrast jest jeszcze mocniejszy: z poziomu 1500–2500 uczestników na przełomie lat 90. i początku XXI wieku zeszliśmy do kilkuset uczestników w ostatnich latach. To nie jest wyłącznie problem organizacyjny. To znak, że religijność przestała być masowym odruchem i coraz częściej staje się wyborem mniejszej, bardziej zdeterminowanej grupy.

Osial nie przyszedł z zewnątrz

Biskup Wojciech Osial nie objął diecezji jako człowiek z zewnątrz. Jest z nią związany od początku. Święcenia kapłańskie przyjął w 1995 roku jako ksiądz diecezji łowickiej. Od 2001 roku pracował w kurii, zajmował się katechezą, wizytacją nauki religii, wykładał w seminarium. W 2015 roku został mianowany biskupem pomocniczym i przez ponad osiem lat współpracował bezpośrednio z bp. Andrzejem Dziubą. Znamienne są słowa biskupa Dziuby w wywiadzie dla Biura Prasowego KEP, gdy wówczas o o biskupie nominacie powiedział:

Jest on wyczekiwany przez diecezję, jest wymodlony przez diecezję, jest uformowany i wykształcony przez diecezję i przez studia zagraniczne. Jest człowiekiem, który potrafi być bardzo użyteczny, bardzo twórczy, a wszystko to wspiera swoją głęboką wiarą, modlitwą, swoim świadectwem życia".

To bardzo ważne. Zwłaszcza, że gdy 9 marca 2024 roku **papież Franciszek** przyjął rezygnację bp. Dziuby i mianował Osiala administratorem apostolskim sede vacante, nie powierzał diecezji człowiekowi, który dopiero miał ją poznać. Powierzał ją komuś, kto znał ten Kościół od środka – jego instytucje, mechanizmy, zależności i ludzi. Kilka miesięcy później, po nominacji z 12 września 2024 roku i kanonicznym objęciu urzędu 25 września, ten sam człowiek stał się pełnoprawnym ordynariuszem.

Najtrudniejsze pytanie do nowego biskupa

Biskup Osial przejmował diecezję po kryzysie związanym z zarzutami zaniedbań wobec przestępstw seksualnych duchownych wobec małoletnich. Zarazem nie był kimś, kto stanął wobec tego dziedzictwa bez wcześniejszego związku z diecezjalnym kierownictwem. Był częścią tej struktury. Dlatego najważniejsze pytanie wobec jego biskupstwa nie brzmi dziś tylko, czy potrafi odbudować wiarygodność Kościoła łowickiego a: dlaczego dotąd nie przeprowadził pełnego, jednoznacznego rozliczenia okresu, którego sam był częścią?

To nie jest zarzut łatwy ani wygodny, ale nie sposób go pominąć, jeśli chce się poważnie pisać o synodzie. **Synod, który nie dotyka źródeł kryzysu, staje się raczej terapią języka niż instytucji.**

Wywiad, który okazał się ważniejszy po latach

W lipcu 2021 roku, jeszcze jako biskup pomocniczy, ks. bp. Wojciech Osial udzielił autoryzowanego wywiadu eGłosowi pod znamiennym tytułem: ***„Nie boję się krytyki. Razem szukajmy prawdy”***. Była to rozmowa szczególna, bo odbywała się po napięciach między redakcją a częścią duchowieństwa, wywołanych publikacjami dotyczącymi wykorzystania seksualnego.

CZYTAJ TAKŻE:

Biskup Osial: „Nie boję się krytyki. Razem szukajmy prawdy”

Dziś ten wywiad czyta się jak ważny dokument stylu komunikacyjnego obecnego ordynariusza. Osial nie unika rozmowy. Nie zamyka się, nie obraża, nie atakuje. Pozwala pytać, odpowiada szeroko, zachowuje uprzejmy ton, ale równocześnie w kluczowych momentach przenosi ciężar rozmowy z poziomu instytucjonalnego na ogólny, moralny i duchowy. Gdy pytany jest o odpowiedzialność biskupa za czyny księży, odpowiada, że ***„ostatecznie w wymiarze moralnym odpowiada każdy za siebie”***. Gdy pytany jest o krytyczne publikacje, mówi o złożoności rzeczywistości i jednostronności mediów.

To nie jest odmowa odpowiedzi. To subtelniejszy mechanizm: przyjąć rozmowę, ale nie dopuścić, by utkwiła w jednym niewygodnym konkrecie. Taki sam wzór widać później w jego listach pasterskich. Dużo języka wspólnoty, mało precyzyjnego nazwania win. Dużo mowy o ranach, mniej o sprawcach i o odpowiedzialności instytucji.

List synodalny: nowy język, stare pytania

W liście zapraszającym na II Synod Diecezji Łowickiej bp Osial pisze (9.03) o ***„osłabieniu wiary, zmęczeniu, braku wzajemnego zaufania, czasem także podziałach”***. Unika tonu triumfu, nie ogłasza przełomu, nie buduje nastroju wielkiego otwarcia. To jego siła. Zamiast mobilizacyjnej retoryki wybiera język rozpoznawania ran. Tłumaczy, że synod oznacza „wspólną drogę”, a parafia nie znaczy „oni”, lecz „my”.

To ważny gest. Pokazuje, że biskup rozumie, iż diecezja nie potrzebuje dziś fanfar, lecz próby odbudowy elementarnej więzi. Niestety, w tym samym miejscu ujawnia się granica tego tekstu. Osial mówi o skutkach kryzysu, lecz nie nazywa jasno jego źródeł. Pisze o braku zaufania, ale nie rozwija,

kto i w jaki sposób to zaufanie zrujnował. Wspomina o podziałach, ale nie pokazuje ich historii. W efekcie list synodalny brzmi jak zaproszenie do leczenia ran, ale nie jak gotowość do rozliczenia tych, którzy przyczynili się do ich powstania.

Skierniewice: spór, który wyprzedził synod

Na kilka miesięcy przed synodem Kościół łowicki dostał bardzo konkretny obraz własnych podziałów. Stało się to przy okazji sporu o Centrum Integracji Cudzoziemców w Skierniewicach. Wiosną 2025 roku zaczęły krążyć informacje, że w mieście może powstać CIC – placówka wsparcia dla legalnie przebywających w Polsce cudzoziemców, finansowana z Funduszu Azylu, Migracji i Integracji, oferująca pomoc językową, psychologiczną, informacyjną i prawną. Nie chodziło o ośrodek zakwaterowania, lecz o punkt integracyjny.

Mimo to lokalny spór błyskawicznie został przepisany na język zagrożenia. Część działaczy zaczęła przedstawiać CIC jako niebezpieczeństwo dla miasta, rodzin, kobiet i dzieci. Bp Osial, który nie odciął się od projektu, znalazł się pod ostrzałem. Właśnie dlatego ten **epizod ma znaczenie większe niż lokalna awantura**. Pokazał, że kryzys diecezji nie sprowadza się dziś tylko do spadku wiarygodności po skandalach. Sięga głębiej: do rozpadu wspólnego języka moralnego wewnątrz samej wspólnoty.

Jeśli synod ma mówić o braku zaufania i podziałach, to sprawa CIC jest jednym z najbardziej namacalnych dowodów, że nie są to puste formuły. To właśnie w takich sporach widać, czy Kościół potrafi jeszcze rozmawiać o solidarności, pomocy, lęku i odpowiedzialności bez natychmiastowego rozpadu na plemiona.

Biskup od wychowania, nie od rozliczeń

W ogólnopolskim obiegu medialnym ordynariusz łowicki, biskup Wojciech Osial funkcjonuje przede wszystkim jako biskup od wychowania. Jako przewodniczący Komisji Wychowania Katolickiego KEP oraz szef zespołu do kontaktów z rządem w sprawie religii w szkole zabiera głos w sporach o lekcje religii, prawa rodziców, edukację zdrowotną i model formacji młodzieży. **Jest wyraźnie konserwatywny w treści, ale łagodny w tonie.** Mówi, że **Kościół *„nie chce wojny”***, akcentuje dialog, a zarazem stanowczo broni kościelnej obecności w sferze publicznej.

To także ważne dane w kontekście synodu. Pokazują bowiem, z jakim profilem Osial wchodzi w proces synodalny. Nie jest biskupem wojowniczym. Buduje przekaz na słowach takich jak wspólnota, wychowanie, dialog, rodzina, człowiek ważniejszy niż struktury. Problem polega na tym, że taki repertuar nie wystarcza automatycznie do zmierzenia się z pytaniem o odpowiedzialność za kryzys, który już nastąpił. Nie ma wątpliwości, że można być skutecznym rzecznikiem religii w szkole, a zarazem wciąż nie odpowiedzieć przekonująco na pytanie, jak odbudować wiarygodność we własnej diecezji.

Ruchy personalne i pytanie o przyszły kształt parafii

Niedługo po synodzie przyjdzie zapewne kolejna fala zmian personalnych w parafiach. Już w 2025 roku było widać, że zwłaszcza w dekanacie skierniewickim **nie mamy do czynienia wyłącznie ze**

zwykłą korektą kadrową. Po ponad ćwierćwieczu parafię św. Jakuba opuścił ks. Jan Pietrzyk, zmienił się dziekan, przyszły kolejne roszady.

W diecezji, w której maleje liczba księży, seminarzystów i praktyk religijnych, nie sposób nie pytać, czy nie oglądamy już pierwszej fazy głębszej reorganizacji Kościoła lokalnego. Problemem nie jest bowiem tylko to, kto zarządza parafiami, lecz również to, kto będzie je prowadził za pięć, dziesięć czy piętnaście lat. Starzejący się kler, malejąca liczba powołań i kurcząca się obecność wikariuszy mogą wkrótce wymusić rzeczy, które jeszcze niedawno wydawały się nie do pomyślenia: łączenie parafii, kumulowanie odpowiedzialności, odejście od modelu, w którym każda wspólnota ma własnego proboszcza na dziesięciolecia.

Czytaj także:

W poszukiwaniu nowej religijności – odpust w kościele, czy przy grillu?

Nowy papież i nowe wymagania wobec Kościoła

Ważnym tłem dla synodu jest również nowy pontyfikat. **Papież Leon XIV** stawia Kościołowi wymagania trudniejsze niż sprawne administrowanie. Mówi o Kościele zjednoczonym, synodalnym, zdolnym do dialogu, wiernym ubogim i migrantom, ale także przejrzystym wobec nadużyć. Podkreśla, że synodalność nie może być sloganem, lecz stylem słuchania i współodpowiedzialności. Akcentuje też, że **zarzutów nadużyć nie wolno ukrywać, a wiarygodność Kościoła zaczyna się od prawdy, sprawiedliwości i ochrony ofiar**.

Jeśli potraktować te słowa serio, II Synod Diecezji Łowickiej nie może ograniczyć się do dobrze napisanych dokumentów o wspólnocie. Musi odpowiedzieć na pytania bardziej podstawowe. Czy diecezja naprawdę potrafi stać się Kościołem komunii, a nie tylko instytucją po kryzysie? Czy świeccy będą rzeczywiście słuchani, także wtedy, gdy ich głos będzie krytyczny? Czy uda się nazwać źródła utraty zaufania? I czy wspólnota potrafi mówić jednym językiem moralnym w sprawach takich jak migranci, wykluczenie i solidarność?

Można powiedzieć najprościej: pierwszy synod diecezji łowickiej tworzył ramy. Drugi ma sprawdzić, czy w tych ramach zostało jeszcze dość żywej treści, by wspólnota chciała je potraktować serio.

Synod albo prawda, albo dekoracja

Stawką nie będzie liczba spotkań, dokumentów czy parafialnych zespołów. Stawką będzie odpowiedź na pytanie, czy Kościół łowicki potrafi dziś spojrzeć na siebie bez osłon.

Dla jednych taki tekst będzie zbyt surowy. Dla innych zbyt ostrożnny, ale to właśnie jest miejsce, w którym publicystyka o Kościele powinna być najbardziej wierna faktom i proporcjom. Nie chodzi o atak na Kościół. Chodzi o potraktowanie go wystarczająco poważnie, by nie mylić troski z pobłażliwością, a wspólnoty z instytucjonalnym odruchem obronnym.

W liście z 9 marca 2026 roku bp Wojciech Osial napisał, że widzi w diecezji ***„osłabienie wiary, zmęczenie, brak wzajemnego zaufania, czasem także podziały”***. To zdanie można przeczytać jak pobożne wprowadzenie. Można też potraktować je jak uczciwy początek. O wartości II Synodu Diecezji Łowickiej zdecyduje to, czy pozostanie ono tylko wstępem, czy stanie się punktem wyjścia do rzeczywistej diagnozy. Bo dopiero wtedy synod będzie tym, czym powinien być od początku: nie dekoracją, lecz próbą prawdy.

Zapraszamy do lektury także:

Czy II Synod Diecezji Łowickiej będzie próbą prawdy, czy tylko próbą nowego języka?

W dłuższej wersji tekstu analizujemy nie tylko znaczenie samego synodu, ale też stan diecezji po latach kryzysu zaufania: od spuścizny po bp. Andrzeju Dziubie, przez rolę bp. Wojciecha Osiala, po spadek praktyk religijnych, kryzys seminariów, słabnące powołania, napięcia wokół migrantów i pytanie, czy Kościół łowicki jest dziś zdolny do realnego rozliczenia własnej historii.

Źródło: https://eglos.pl/aktualnosci/item/45385-synod-biskupa-osiala-czy-kosciol-lowicki-odzyska-zaufanie